Nr. 89. We Lwowie, — Piątek dnia 18. Kwietnia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a samoistnie wpłacona winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

„... Lecz narodu Duch otruty — to dopiero bólów ból".

Wobec taniości szkodliwego dziennika obniża zatem *Wydawnictwo* cenę prenumeraty *Gazety Narodowej* do połowy dla niezamożnych, którzy dotąd nie byli jeszcze prenumeratorami naszej *Gazety*, a dopiero od dnia 16. kwietnia do prenumeraty przystąpią.

Za normę wszakże poczytywać należy ceny zamieszczone w nagłówku.

Lwów, dnia 17. kwietnia.

Wydział krajowy na podstawie przeprowadzonego dochodzenia na miejscu, postanowił na swem ostatniem posiedzeniu (15. bm.) uczynić wniosek do ck. namiestnictwa o rozwiązanie reprezentacji gminnej w mieście Brodach, a to wskutek odkrytych w zarządzie miasta nieporządków.

Staroczesi ponieśli dotkliwą porażkę w Młodym Bolesławiu, gdzie na miejsce Mattuszego wybrano młodoczecha Spindlera przeciw zacnemu kandydatowi staroczeskiemu, Tonnerowi, do Rady państwa.

Dziennik ustaw państwowych ogłasza ustawę z 26. marca, upoważniającą ministra sprawiedliwości do wydania drogą rozporządzenia taryf za czynności adwokatów i ich kancelaryj w postępowaniu sądowem, które są proste i często się wydarzają, więc łatwo otaksowane być mogą.

Kraj donosi, że konsekracja nowo-mianowanych biskupów polskich odbędzie się za dwa tygodnie. Konsekracji dopełnią biskupi Bereśniewicz, Baranowski i Zerr.

Półurzędowa „Agencja Północna" doniosła była, że władze gubernii wołyńskiej wniosły do ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę o wzbronienie Niemcom zakupywania ziemi w rzeczonej gubernii. *Now. Wr.* objaśnia, że do tego kroku zmusiła szlachtę wołyńską okoliczność, iż Niemcy przesiedlali się w ostatnich czasach do gub. wołyńskiej całemi tysiącami, czego naturalnem następstwem jest wykupywanie ziemi, owładnięcie najkorzystniejszemi gałęziami przemysłu i handlu, tak, że miejscowa ludność trudnić się może tylko wyrobnictwem. Wskutek tego dziś już w gub. wołyńskiej jest kilka tysięcy włościan bezrolnych, cierpiących nędzę i żyjących z zarobków dziennych. Niemcy postarali się też o obdłużenie kilku obywateli ziemskich, których majątki nabyli następnie za bezcen.

Mająca poważne informacje *Polit. Corresp.* otrzymuje odmienne wiadomości o rozruchach studenckich w Rosji, donosi, że w programie, ogłoszonym podczas niepokojów, domagano się wyraźnie emancypacji żydów i przywrócenia Polski.

Gmach dyrekcji policji w Oranienbaum (pod Petersburgiem) został jeszcze w nocy z 9. na 10. b. m. podpalony. Zginęło w pożarze 8 policjantów, a przeszło 40 policjantów i urzędników odniosło ciężkie oparzenia.

Teatr niemiecki w Mitawie został na rozkaz rządu za „tendencje germanizacyjne" nazawsze zamknięty.

Cesarz Wilhelm przesłał Juliuszowi Simonowi w prezencie dzieła (francuskie) Fryderyka Wielkiego.

Wybory do paryzkiej Rady miejskiej wywołują coraz większy ruch i nabierają znaczenia politycznego z powodu energicznego wystąpienia bulanżystów, którzy zyskali byli w Paryżu sporo mandatów przy wyborach do parlamentu. Komitet bulanżystowski ogłasza listę swych kandydatów wraz z programem politycznym, pod nazwą programu minimalnego, tj. że conajmniej tego żądać należy. Program ten brzmi:

„Zdecydowani zwolennicy republiki narodowej, otwartej dla wszystkich obywateli, którzy chcą bronić prawa powszechnego głosowania, głęboko przejęci uczuciem wdzięczności dla jenerała Boulangera za ten wielki ruch patrjotyczny i polityczny, za emancypację społeczną, której stał się energicznym sługą i obrońcą, przystają podpisani kandydaci na następujący program minimalny: rewizja konstytucji wersalskiej za pomocą konstytuanty, wybranej w drodze nieograniczonego powszechnego głosowania; *referendum* narodowe (oddanie osobno pod głosowanie ludu) dla przyjęcia nowej konstytucji i wielkich ustaw politycznych; organizacja republiki narodowej na szerokich podstawach demokratycznych, dopuszczających przeprowadzenie reform socjalnych, które wszędzie w Europie zajmują dzisiaj pierwsze miejsce; wolność prasy, wolność słowa i myśli; wolność sumienia; wolność stowarzyszeń; bezwzględne poszanowanie powszechnego głosowania i zwierzchnictwa ludu; obalenie niesprawiedliwego wyroku trybunału stanu; oszczędność i lojalność w administracji miasta Paryża."

Program ten nie sprawił, o ile z dzienników paryskich sądzić można, żadnego wrażenia. *Figaro* żartuje sobie z niego i uważa go za ostatnie drgnienia konającego stronnictwa. W Radzie miejskiej zasiada obecnie jeden tylko bulanżysta, taraz jednak we wielu okręgach zwycięstwo bulanżystów jest prawdopodobnem.

Osobno pojawiła się odezwa wyborcza socjalistów bulanżystowskich, żądająca zniesienia prezydentury, republiki i senatu, tudzież rozłożenia podatków na bogaczy i zwinięcia policji państwowej.

W niedzielę odbyły się w trzech departamentach francuskich Arriege, Eure i Finistere wybory uzupełniające do senatu. W dwóch ostatnich wybrano republikanów Milliarda i Astona, w Arriège przyjdzie do ściślejszych wyborów.

Carnot przybył wczoraj do Aix w Prowansji i został przez ludność z zapałem powitany.

W włoskiej Izbie posłów przedłożył rząd księgę zieloną o sprawie bułgarskiej. Z dokumentów tam umieszczonych wynika, że od 15. listopada 1886 Austrja, Włochy i Anglia w sprawie bułgarskiej postępowały solidarnie.

Nowy bil irlandzki stanowi ciągle główny przedmiot dyskusji publicznej, tudzież dyskusji stronnictw politycznych. Nierozwiązanem dotąd jest pytanie, jakie stanowisko zajmie wobec nowego bilu autonomiczne stronnictwo irlandzkie. *Irish Catholic*, organ deputowanego Sullivana, byłego lorda-majora Dublinu, tak się wyraża: „Parnell i partja irlandzka nie powzięli jeszcze stanowczej decyzji co do swej postawy wobec projektu rządowego. Zdaje się jednak, iż najlepiej byłoby przyjąć bil w ulepszonej formie, gdyż bądź cobądź zada on śmiertelny cios t. zw. „załodze angielskiej", która od czasów Jakóba II. osiedliła się w Irlandji. Poddamy się chętnie wszelkiej decyzji Parnella i parlamentarnego stronnictwa irlandzkiego; ale prosimy ich, aby z poczucia obowiązku względem Irlandji, traktowali tę sprawę jedynie ze stanowiska posłów irlandzkich, i nie poddając się uczuciom sympatji dla ciasnych poglądów i egoistycznych obaw kontrybuentów angielskich, mieli na względzie jedynie dobro naszego ludu i kredyt kraju naszego".

Tymczasem rząd spotyka się niespodziewanie z opozycją przeciwko projektowi, wychodzącą z obozu konserwatywnego. Lord Churchill, jak wiemy, ogłosił w *Morning Post* artykuł zasadniczo roztrząsający projekt. Krytyka ta znalazła echo w partji konserwatywnej, i przedstawiciele wielkiej posiadłości zaczynają uważać bil za niebezpieczny.

Komitet związku irlandzkich właścieli ziemskich odbył w tych dniach naradę w sprawie nowego bilu i powziął uchwałę oświadczającą, że „jakkolwiek nowy bil jest uczciwą próbą polityki, zmierzającej do rozszerzenia w Irlandji drobnej posiadłości ziemskiej, jednakże w teraźniejszej swej formie okazałby się niekorzystnym a nawet szkodliwym dla irlandzkich właścicieli ziemskich, a przytem ma i tę wadę, że nie zapewnia żadnego pierwszeństwa lepszej i lojalniejszej klasie czynszowników; powinien więc pod tym względem być poprawiony."

Rząd serbski uchwalił zakupić 8.000 karabinów repetjerowych, tudzież działa szybko strzelające.

Capriviego mowa programowa.

Pierwsza mowa publiczna, jaką nowy kanclerz Rzeszy niemieckiej a prezydent ministerstwa pruskiego, miał onegdaj w pruskiej Izbie posłów, opiewa:

„Mości panowie! Najw. rozkazem cesarza a króla mianowany prezydentem ministerstwa, mam dzisiaj po pierwszy raz zaszczyt stawania w tej Izbie.

Jeżelim prosił o pozwolenie mi zabrania głosu przed przystąpieniem do porządku dziennego, to nie dlatego, aby w imieniu rządu program rozwinąć przed panami. Krok taki już sam przez się jak i w ogóle okazałby się wątpliwym, a dzisiaj byłby niemożliwym ze względu na moją osobę. Sprawom politycznym dotychczas obcy, zostałem postawiony wobec zakresu działania, w którym choćby w ogóle się rozglądnąć było mi niepodobna. Jednakowoż miałem sobie za obowiązek i pragnąłem też, stanąć tutaj, aby zrobić pierwszy krok do nawiązania osobistych stosunków między wami, panowie, a mną. (Oklaski).

Pojmiecie panowie, że wobec mego wielkiego poprzednika bardzo gorąco dążyć muszę do tego, aby wejść w osobiste stosunki z panami, przynajmniej o tyle, o ile osobiste stosunki dopomagają w rzeczowem spraw załatwianiu. (Oklaski). Musiałbym się chyba czuć ministrem, który działalność swoją urzędową fatalnym niedoborem poczyna, gdybym z tego miejsca tylko moją osobę miał na względzie.

Jeżeli mimo to bez trwogi nowy mój urząd objąłem, stało się to z tego względu, że inne okoliczności podadzą mi możliwość, choć nie w tej, co mój wielki poprzednik, to w skromnej mierze prowadzić sprawy z błogosławieństwem dla kraju. (Oklaski.)

Jestem przekonany, że gmach, jaki za wybitnem współdziałaniem ks. Bismarka, jego genialnej siły, żelaznej jego woli, jego miłości ojczyzny powstał, że ten gmach na tyle jest spojony stale i ugruntowany, iż sprosta wiatrom i słotom także wtedy, gdy nie stanie jego dłoni wspierającej. (Żywe oklaski).

Upatruję w tem arcyłaskawe zrządzenie Opatrzności, że w chwili tej, gdy książę z życiem publicznem się rozłączył, osoba naszego młodego wzniosłego monarchy. co do znaczenia tak dla kraju jak zagranicy, tak jasno wystąpiła, że osoba ta lukę ową zapełnić i rys zastawić sobą zdoła. (Oklaski).

Po trzecie, mam niespożytą wiarę w przyszłość Prus (Oklaski.) Mojem zdaniem, trwanie dalsze państwa pruskiego i opartej o jego ramiona Rzeszy niemieckiej, jest na długo koniecznością dziejową dla świata, i sądzę, że to państwo i ta Rzesza jeszcze pełną nadziei mają przyszłość przed sobą. (Żywe oklaski).

Czytaliście panowie zapewne wyrazy Najj. Pana, że bieg nawy państwowej pozostanie taki jaki był, i już ta okoliczność, że moi pp. koledzy, jakby nic nie zaszło, urzędy swoje nadal sprawują, będzie dla panów dowodem, że nowy rząd nie zamierza ery nowej inaugurować. (Oklaski).

Ale wynika to już z natury rzeczy i ludzi, że wobec takiej siły, jak ks. Bismark, trudno było o miejsce dla innych, że wobec jego, świadomego celów i na nim samym opierającego się sposobu zapatrywania się na rzeczy i działania, musiał się w tył usunąć niejeden inny kierunek, że niejedna idea, niejedno życzenie, jakkolwiek usprawiedliwione, nie wszędzie mogą być spełnione. (Brawo! Całkiem słusznie! z lewicy). Będzie przeto wcale nieuniknionem, ażeby w łonie pruskiego gabinetu więcej się uwydatnił dawny ustrój kolegialny, niż to możliwem było za onego potężnego prezydenta ministrów. (Bardzo trafnie! Oklaski).

Jakkolwiek nie jestem do tego formalnie upoważniony, mogę jednakowoż w porozumieniu z moimi pp. kolegami oświadczyć, że rząd wszędzie będzie gotów, przyjmować takie powstrzymywane myśli i życzenia, zbadać je na nowo, i spełnić je, o ileby się o możliwości ich przeprowadzenia przeświadczył. (Oklaski). Co dobre, przyjmiemy, zkądkolwiek i od kogokolwiekby pochodziło (żywe oklaski), i damy mu posłuch, jeżeli to według naszego przekonania zgodne będzie z dobrem państwa. (Oklaski).

Jeżeliż w ten sposób rząd gotów jest do uprzejmości dla tej Wys. Izby i dla życzeń kraju, mogę oraz wynurzyć nadzieję, że też u tej Izby i u panów na uprzejmość liczyć może.

Chętnie będziemy pracować pospołu z tymi wszystkimi, i spodziewamy się ściślejszego zszeregowania tych wszystkich — wobec trudnej bądź cobądź sytuacji wewnętrznej, jaka nas prawdopodobnie czeka — z tymi wszystkimi, którzy szczerze kochają Prusy i myślą dopomagać, aby państwo w duchu monarchicznym, a Rzesza w duchu narodowym dalej prowadzone, gruntowane i wykończone były. (Żywsze zewsząd oklaski.)

Ruch robotniczy.

Uchwały konferencji berlińskiej w sprawach robotniczych doczekały się już uznania ze strony stałego wydziału międzynarodowej konferencji socjalistycznej, która obradowała w Paryżu podczas ostatniej wystawy.

Wydział wystosował do biura konferencji dłuższe pismo, w którem rozpisuje się długo o potrzebie międzynarodowego uregulowania stosunków robotniczych. Zdaniem wydziału powinien obejmować program rozpoczętej tak szczęśliwie za inicjatywą cesarza niemieckiego polityki socjalnej nietylko ochronę dzieci, osób niedorosłych i kobiet, lecz konieczną jest również opieka państwowa nad dorosłymi robotnikami przez ustanowienie jednego wolnego dnia w tygodniu i ośmiogodzinnego dnia roboczego. Wówczas dopiero zmieni się korzystnie położenie rodzin robotniczych, albowiem ojciec i matka będą mieli czas i możność zajęcia się wychowaniem dzieci.

O regulacji dziennej płacy w drodze ustawodawczej nie wspomina zgoła pismo wydziału, chociaż kwestja ta stanowi, jak wiadomo, jeden z ważniejszych postulatów partji socjalistycznej i została już nawet poruszoną w głośnych artykułach berlińskiego urzędowego *Reichsanzeigera* o przyszłej polityce socjalnej cesarstwa.

W końcu wydział wyraża konferencji berlińskiej najwyższe uznanie za rozpoczęcie doniosłego dzieła międzynarodowej polityki socjalnej, wypowiadając z pewną emfazą przekonanie, iż od tej chwili rozpocznie się nowa era dla stanu robotniczego całej Europy.

* * *

Pomysł świątkowania d. 1. maja nie znalazł uznania u robotników w Anglii; we Francji wszyscy roztropniejsi robotnicy obawiając się, że na zgromadzenia przybędą anarchiści, skorzy do zaburzeń i podżegacze, oświadczają się również przeciw gromadnemu obchodzeniu tego święta robotników; w Niemczech zdania stowarzyszeń robotniczych są bardzo podzielone. Z tego powodu stronnictwo socjalno-demokratyczne parlamentu niemieckiego przez organ swój *Berliner Volksblatt* ogłosiło uchwałę, powziętą w niedzielę w Halle w formie odezwy do robotników, podpisanej przez 34 socjalistycznych członków parlamentu. Odezwa ta ostrzega, aby robotnicy nie przestawali pracować d. 1. maja „Kongres paryski w r. 1889 nie powziął bowiem żadnej stanowczej uchwały w tej sprawie; powszechnego zezwolenia na zaprzestanie roboty w tym dniu niepodobna uzyskać; postanowienie świątkowania natrafi na opór u wielu kategoryj robotników. Zaprzestanie roboty wywołałoby ciężkie ekonomicznie i polityczne starcia i sprawiłoby ujmę celom manifestacji. Celem manifestacji jest okazać jedność w usiłowaniach wszystkich robotników. Celu tego dopnie się urządzeniem zgromadzeń, zabawami i t. p. Utrzymanie ładu i porządku, unikanie publicznych hałaśliwych objawów jest nieodzownie pożądanem; pożytecznem będzie wysyłanie petycyj do parlamentu o przeprowadzenie uchwał kongresu paryskiego".

Dzienniki niemieckie podają ciekawe oświadczenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych p. Herrfurtha o dniu 1. maja. Miał on się wyrazić, iż mocno ubolewa nad tem, że ustawa antisocjalistyczna nie była zniesioną jeszcze w r. 1880, i jest pewien, że usunięcie tego wyjątkowego środka sprowadziłoby było rozluźnienie karności w stronnictwie socjalno-demokratycznem. Wszystkie organa policyjne, szczególnie w stolicy, otrzymały polecenie, jedynie w razie nieodzownej konieczności wystąpić z interwencją. Według zdania ministra, przewodnicy socjalistów daliby bardzo wiele za to, gdyby policja znowu chwyciła się niestosownej taktyki zaczepnej, i w ten sposób sprowadzała wodę na ich młyn.

Pruski minister handlu Berlepsch wypowiedział w sprawie zachowania się rządu wobec robotników jeszcze na bankiecie galowym, danym na cześć członków konferencji międzynarodowej, jak donosi reprezentant Szwecji na konferencji, właściciel fabryki Tham z Huskvarna do pisma *Small. Allehanda*, co następuje: „Zaszłe w ostatnim czasie strejki pouczyły nas, że nowe czasy nowych form wymagają. Rząd i robotnicy z biegiem czasu zanadto się od siebie oddalili. Przekonałem się, że robotnicy nas, a my robotników nie rozumieliśmy. Lukę tę mają zapełnić obecnie wydziały robotnicze."

Z Rady państwa.

Podaliśmy wczoraj telegram z pierwszej części wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych. *Dziś*, na podstawie *również dziś* telegrafowanej do nas depeszy „Cor. Bur." i telegramów prywatnych do dzienników porannych podajemy dalszą część sprawozdania z wczorajszego posiedzenia:

Następnie rozpoczęła się jeneralna rozprawa na budżetem.

Z Polaków nikt nie był zapisany do głosu, z Rusinów Sięgalewicz i Kowalski.

Pierwszy mowca dr. Gregr imieniem młodoczechów wystąpił przeciwko ugodzie czesko-niemieckiej, dowodząc, że jest ona tylko dla Niemców przydatną, szkodę zaś przynosi Czechom. Zdaniem jego ugoda zaostrzy tylko waśń narodowościową.

Przedstawiwszy zmiany, jakie Austrja przeszła od r. 1850, rzekł on: To dowodzi, że Austrja jest państwem chwiejności, niepewności i bezzasadności, krytykuje rzeczowo niekorzystne dla Czechów, wedle niego, punkta ugody. Mowca użala się na to, że narodowi czeskiemu nie pozwolono swobodnie wypowiedzieć swego zdania o ugodzie. Stało się więc to jedynie tylko w parlamencie możliwem.

Stłumienie swobodnych sądów o ugodzie dowodzi, że ugoda jest złą, gdyż tylko kłamstwo i oszukaństwo boi się światła krytyki publicznej, tylko niesprawiedliwość boi się głosu ludu. I młodoczesi chcą ugody z Niemcami, ale ugody uczciwej, narodu z narodem, równych z równymi, gdyż z kłótni narodowościowej korzystają tylko ciemne potęgi wstecznictwa i reakcji. Ugoda obecna zaprowadziła w Czechach język niemiecki jako państwowy, a wykluczyła język czeski z wewnętrznej korespondencji władz.

Ugoda nie wspomina wcale o czeskiem prawie państwowem, wprowadza natomiast administracyjny podział kraju, za którym pójść musi i podział polityczny. Naród czeski musi przeto starać się otrząsnąć z tego jarzma.

Na poparcie ugody przytaczają argument, że gdyby nie przyszła do skutku, gabinet Taaffego musiałby upaść. Mowca mniema, że pod żadnym rządem, li tylko pod rządami Taaffego można by-

Farsa pana Karola.

HUMORESKA.

Pociąg zatrzymał się na stacji.

— Piętnaście minut — zawołał konduktor, otwierając drzwiczki wagonu drugiej klasy, z którego z niezwykłym impetem wyskoczył młody, niezmiernie chudy i wysoki mężczyzna w okularach.

W tej samej chwili, gdy zniknął w tłumie, spiesząc ku restauracji, zbliżyła się do konduktora fertyczna jakaś o czarnych biegających oczkach kobieta, prosząc o miejsce drugiej klasy.

— Pani życzy sobie do damskiego przedziału?

— Broń Boże, nie cierpię kobiecego towarzystwa.

— To proszę tu siadać.

— Ile osób? — mówi zaglądając w głąb wagonu.

— Jeden tylko mężczyzna, poszedł do restauracji.

— Jeden — powtórzyła z grymasem na ładnej twarzyczce — młody, czy stary?

— Młody.

— Może to ksiądz, albo żyd?

— Nie — odrzekł dziwnie się uśmiechając konduktor, a podawszy jej rękę z ciężkością wsadził do wagonu.

Pani miała dosyć pudełek, zawiniątek, koszyczków i klatkę z kanarkiem, które usłużny konduktor wygodnie ulokował na półkach wagonu.

— Nie wie pan co za jeden?

— Nie wiem, jedzie ze Lwowa, za wolnym biletem, zapewne jaki gazetnik.

— To dobrze, lubię tych facetów dziennikarskich... dziękuję panu.

Usadowiwszy się w jednym kącie i ułożywszy obok dwa koszyczki, pani wyjęła lusterko, poprawiła grzywkę nad czołem, musnęła ładne brwi i zaczęła rozglądać się po wagonie. Na przeciwnej ławce leżała w kącie powietrzem wydęta gumowa poduszka, dalej coś w rodzaju chustki czy pleda z bardzo postrzępionymi brzegami, a na tem rozłożona książka. Na półce spoczywał płaski, płótnem obity kuferek bez zamka tylko grubym szpagatem przewiązany, obok stary wyrudziały parasol i mała buteleczka z czerwonem winem.

Zlustrowawszy majątek przyszłego towarzysza, młoda kobieta nie mogła się powstrzymać, aby nie przeczytać tytułu książki: „Ostatnie chwile samobójcy" — zobaczyła i w jednej chwili odrzuciła książkę ze wstrętem.

— Ładna historja — pomyślała — to mi amator... a może poeta. Dziwny jakiś strach ją ogarnął... a może on zechce palnąć sobie tutaj w wagonie... dziękuje uniżenie...

— Hej panie konduktorze, panie konduktorze — wołała wychylając się z okna — proszę o przedział damski.. panie konduktorze.

Ale w tej chwili zadzwoniono po raz drugi; konduktor nie słyszał nawoływań, a tymczasem młody kandydat na samobójcę jednym susem stanął obok niej w przedziale. Rzeczywiście było się czego obawiać, wyglądał strasznie. Wysoki, cienki, chudy z twarzą nieco piegowatą, w niebieskich okularach, przez które przeglądały dziwnego wyrazu cebulaste oczy — miał minę jeżeli nie narwańca, to desperata. Dodajmy do tego pojeżoną strzechę kędzierzawych blond włosów na podługowatej głowie do końskiej podobnej, ruchy dziwaczne i zachowanie się oryginalne, a uwierzymy przestrachowi pani, która zacisnąwszy się w kącik wagonu siedziała jak trusia.

— Daruje pani — odezwał się nie patrząc na nią towarzysz — ale muszę zapalić papierosa. Ohydna kawa, czuję, żem otruty, coś fusy czy cykorja z miodem... daję słowo muszę smak jej zatracić, inaczej się wściekne.

— Proszę, niech pan zapali.

— I za to wzięli trzydzieści trzy centy... Daję słowo łajdactwo truć ludzi za tak drogie pieniądze. Podła kolej, nie ma co mówić... jakie to ławki, wąskie, śliskie; trzeba się wprzód kazać sprasować na śledzia, nim się położysz...

— Mnie się zdaje, że dość czyste i wygodne — odważyła się przemówić kobieta, którą oryginalne zachowanie się towarzysza bawić zaczynało.

— A chyba pani jest żoną, lub krewną którego z urzędników kolei i z zasady broni zarządu.

— Nie mam męża i nie znam żadnego z urzędników tej drogi, a gdyby nawet tak było, powiedziałabym toż samo, bo lubię być sprawiedliwą.

W tej chwli właśnie wszedł konduktor, pani podała bilet do ostemplowania i szepnęła do niego ciszej:

— Jest tu sygnał alarmowy?

— Ot tam — wskazał ruchem głowy konduktor — w razie potrzeby zerwie pani papier w zamkach i przyciśnie guzik.

Mimo cichej konferencji pani z konduktorem, usłyszał ją towarzysz podróży.

— Pewnie się pani mnie boi, co? — zapytał uśmiechnięty po odejściu konduktora.

— Trochę.

— Prawda, można się bać... jestem narwany i djablo brzydki.

— Mnie się zdaje, że tyko nieco rozdrażniony.

— Pani mówisz nieco, to nieprawda, jestem wściekły... na siebie, na cały świat, a szczególniej na stryja... Pani ma jakiego stryja?

— Nie mam..

— Szczęśliwa pani. Stryj i to stryj bezdzietny a bogaty to istne utrapienie. Wyobraź sobie pani, że temu staremu safandule zachciało się uwiecznić swoje nazwisko za pomocą mojej osoby. Pisze do matki mojej, niech tu Karol przyjedzie, a ja go ożenię, na wsi osadzę i całą Krupówkę zapiszę... Krupówka musi zostać w naszej rodzinie. Co on tam na swoich bazgraninach literackich zbuduje.. ot, lepiej niech weźmie się do roli.

— Słusznie mówi — przerywa pani.

— Co do Krupówki i ja się zgadzam, ale wyjechać z miasta, zakopać się na wsi i żenić z jakąś tam wychowanicą, lub czemś podobnem takiem, jest absurd... Proszę, spojrz pani na mnie, gdzie mnie do małżeństwa.

— Dlaczego? Możesz się pan podobać...

— Ja podobać się, co też pani mówi! Z tym końskim łbem na karku, z ryżą grzywą i facjatą małpy, któraż kobieta, mająca oczy na swojem miejscu, chciałaby mię za męża? Zresztą, na djabła mi żona! Czyż to koniecznie każdy człowiek ma mieć swoją kulę u nogi... Święty Paweł powiada przecie: że dobrze jest żyć we dwoje, ale jeszcze lepiej pojedyńczo... Szanuję mocno tego świętego.

— To się pan nie żeń!

— Ba, albo to pozwolą... Poczciwa matka od rana do nocy klekcze mi nad głową: Karolu, żeń się, jesteś ostatnim z rodu, ustatkujesz się... Krupówka ładna wieś, co ty tu na swojej literaturze zwojujesz... stryj cię kocha, obrazi się i komu innemu majątek zapisze... *jedź, jedź*, co ci to szkodzi. Otóż i jadę i jestem przekonany, że nie wymówię się stryjowi, no i gotów mię ożenić... Skaranie boskie, tak się do czego przyczepić... Krupówkę bym wziął, dlaczego nie, ale co mi po żonie, co mi po potomkach! Nie będzie więcej Bzikowskich na świecie, wielka racja, cóżto słońce się zapadnie?...

— Więc to Bzikowski jest stryjem pańskim? — zapytała pani.

— Któżby inny, jak nie Bzikowski, mógł coś podobnego wymyślić? Może pani go zna?

— Znam.

— A może i tę jego wychowanicę, którą mi przeznacza?

— Znam, mieszkamy w sąsiedztwie.

— Ładna? — mówi, przysuwając się bliżej naprzeciw swej towarzyszki podróży.

— Nie.

— Spodziewałem się tego, bo któraż ładna kobieta chciałaby iść za mąż na niewidzianego.

— Uważam — mówi pani z uśmiechem złośliwym — że pana, mimo wstrętu do małżeństwa, obchodzi piękność kobieca.

— To, łaskawa pani ze względów estetycznych; znam się na pięknie, i lubię podziwiać. Ale żebym dla interesu i dla kaprysu bogatego stryju dał się wziąć w arendę na całe życie, tego nie potrafię. Dlatego też raz kozie śmierć i oto mam odpowiednie antydotum — dokończył, przesuwając na pasku futerał z rewolwerem.

— I „Ostatnie chwile samobójcy..." — dodaje pani.

— Czytała pani?

— Tylko tytuł i to z pańskiego egzemplarza, który tu leży. Tym sposobem, jak widzę, żeby się uwolnić od małżeństwa, gotów pan..

— Strzelić sobie w łeb, bez ceremonji — kończy, odpinając klapkę futerału.

— Panie! — krzyknęła dama, chwytając go za rękę — tylko nie teraz i nie tu... Chcesz pan żebym zatrzymała pociąg; daję słowo, jak pan nie przestaniesz mówić podobnych niedorzeczności, zaalarmuję... Zresztą niedaleko mamy do stacji, na której wysiadam...

— I ja też wysiadam.

ło zrobić namiestnikiem Czech Thuna, który gospodaruje tam, jak drugi Alba. Dzienniki są konfiskowane, zgromadzenia rozwiązywane, a w Czechach powszecznie jest gadka, iż rzekomą ugodę zawarto w pałacu niemieckiego ambasadora ks. Reussa i Taaffe ją ratyfikował.

Jeżeli tak jest, to jestto niesłychanem upokorzeniem Austrji. Mowca skończył słowy Marji Teresy: „Strzeżcie się Prusaków, ponieważ są oni śmiertelnemi wrogami Austrji."

Mowa Gregra, pełna sarkazmów, zręczna, lecz nieukrywająca dostatecznie skrajnie opozycyjnych dążeń w wewnętrznej i zewnętrznej polityce, trwała przeszło dwie godziny, słuchano jej z zajęciem i ożywieniem.

Po p. Gregrze przemawiał Weber za budżetem lecz również przeciw ugodzie, która nie uwzględnia Czechów morawskich. — Mowca domaga się ulg w służbie wojskowej dla nauczycieli, podniesienia stanu chłopskiego i uwzględnienia życzeń robotników.

Następnie przemawiał p. Carneri przeciw budżetowi, chwalił ugodę czesko-niemiecką i oświadcza, że Niemcy muszą obecnie zająć stanowisko wyczekujące.

Na końcu przemawiał staroczech p. Hajek; i ten również bronił ugody.

O godzinie 3 posiedzenie zamknięto.

Następnie naznaczono na dziś, a początkowe sprawozdanie z tegoż czytelnik znajdzie w rubryce telegramów.

Zasiłki z funduszu krajowego na budżet drogowy.

Z funduszu krajowego, przeznaczonego przez sejm na subwencjonowanie dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujących subwencyj bezzwrotnych:

Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach na budowę drogi gminnej Lisiatyn-Kozowa 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach, na budowę drogi powiatowej Gliniany-Zadwórze 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Grybowie na budowę mostu na potoku Kamionka, na drodze gminnej Ptaszkowa-Nowy Sącz, 300 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce przyrzeczono pokryć 25 prc. ogólnych kosztów budowy drogi z Bóbrki do Romanowa, obliczonych w sumie 36.559 zł. 20 ct., jeśli powiat resztę, t. j. 75 prc. tych kosztów w ciągu lat 3 pokryje.

Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na budowę drogi powiatowej Krasne-Rusiłów udzielono 2000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie przyrzeczono subwencję po 1000 zł. przez lat cztery na budowę drogi Tarnów-Wałki, pod warunkiem, jeśli powiat zabezpieczy pokrycie reszty kosztów, obliczonych w sumie 29.422 zł. 91 ct. Temu samemu powiatowi przyrzeczono również pokryć 50% ogólnych kosztów budowy drogi z Jodłówki do Dąbrówki tuchowskiej, jeśli powiat w ciągu lat 4 przeprowadzi budowę i pokryje resztę kosztów, obliczonych na 34.802 zł. 18 ct.

Przy tej sposobności dodać więc musimy, że budowa dróg w kraju zyskuje obecnie pomoc — a to z funduszu państwowego, przeznaczonego z powodu klęski nieurodzaju na zasiłki bezzwrotne dla powiatów klęską dotkniętych. Pan namiestnik udzielił z tego tytułu na ręce starostów dla powiatów:

Z funduszów państwowych udzielił p. namiestnik tytułem bezzwrotnych zasiłków na ręce starostów:

Rzeszowskiego, na drogę Miłosin-Bratkowce 2000 zł.

Przemyślańskiego, na drogę Kurowice-Bóbrka 3000 zł.

Cieszanowskiego, dla gmin Zabłocie i Zamojściec na naprawę dróg w obrębie tych gmin położonych.

Towarzystwo oświaty ludowej dla Galicji wschodniej.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej dla Galicji wschodniej wydał świeżo sprawozdanie z czynności swoich za rok 1889.

Ze sprawozdania tego widać, iż wydział w roku ubiegłym założył 20 nowych bibliotecznek wiejskich i dwie czytelnie, mianowicie w Mościskach i Glinianach. Obecnie więc istnieje w Galicji wschodniej bibliotek wiejskich 102, a czytelni i wypożyczalni miejskich 14. Ogólna liczba dziełek w tych czternastu czytelniach i wypożyczalniach miejskich, tudzież w 102 biblioteczkach wiejskich wynosi 14.598, tomów 16.686. W roku zaś sprawozdawczym wzrosła ta liczba o 3099 dzieł w 3624 tomach. Oprócz książek abonowało Towarzystwo oświaty w tymże roku dla czytelni 170 egzemplarzy pism ludowych: „Chata", „Nowiny" i „Niedziela", tudzież znaczną liczbę dzienników politycznych i czasopism ilustrowanych.

W samem mieście Lwowie znajdują się trzy czytelnie i 5 wypożyczalni. Z tych ostatnich korzysta przeciętnie 250 osób tygodniowo, biorąc książki do domu.

Najpomyślniej rozwija się czytelnia w Janowskiem, w skład której wchodzą wyłącznie prawie rzemieślnicy i niżsi urzędnicy kolejowi. Czytelnia ta posiada 16 dzienników i czasopism i bibliotekę o 1524 tomach. Ogólna ilość dzieł, wypożyczonych do domu w r. 1889 z tej jednej czytelni, wynosi 7421 tomów.

Wypożyczalnie książek we Lwowie powiększyły się w najbliższym czasie o trzy nowe, przeznaczone wyłącznie dla załogi wojskowej, konsystującej w cytadeli. Na mocy bowiem zezwolenia ministra wojny i komendy 11. korpusu już w tym miesiącu zostaną otwarte wypożyczalnie książek w cytadeli, w domu inwalidów i w szpitalu wojskowym, a korzystać z nich będą tak podoficerowie, jak i szeregowcy wszystkich pułków tu konsystujących.

Za staraniem około utworzenia tych trzech czytelni należy się wydziałowi najwyższa pochwała, jak również szczere uznanie dla władz wojskowych, które niętylko pozwoliły żołnierzom tutejszej załogi, złożonej wyłącznie prawie z pułków polskich i ruskich, korzystać z czytelni, lecz nawet poleciły oficerom garnizonu, aby ich do czytania książek zachęcali i przystęp ich do nich ułatwiali. A nie potrzeba dowodzić, że dobrze będzie, jeśli żołnierz Polak lub Rusin po zajęciach ćwiczeniach fizycznych rozerwie umysł czytaniem pożytecznej jakiejś książki w ojczystym języku, bo to nie niejedną korzyść moralną przyniesie i dopomoże do zachowania charakteru narodowego.

Wydział Czytelni ludowych urządził w roku ubiegłym we Lwowie sześć odczytów popularnych z historji polskiej, ekonomji i nauk przyrodniczych. A i w czytelniach prowincjonalnych odbywały się także odczyty, tudzież wieczorki ku uczczeniu rocznic narodowych.

Obrót kasowy Towarzystwa tak się przedstawia: dochód wynosił 2663 zł. 37 ct., rozchód 2188 zł. 29 ct., w kasie pozostaje gotówką 475 zł. 8 ct. Ogólny zaś majątek Towarzystwa przedstawia kwotę 3675 zł. (mianowicie: wartość książek 3.000 zł., umeblowania i urządzenia czytelni i wypożyczalni 200 zł. i zapas kasowy 475 zł. 8 ct.).

Na walnem zebraniu wybrano ponownie prezesem Towarzystwa dr. Aleksandra Hirschberga, wiceprezesem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, do wydziału zaś weszli pp. W. Dzieduszycki, Gubrynowicz, Kowalówka, hr. Koziebrodzki, Kuczyński, Łaszowski i Raciborski.

Ogólne zgromadzenie i sprawozdanie Banku rolniczego.

W dniu wczorajszym odbyło się po południu w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego X. ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego. Z przykrością przychodzi nam zanotować, że ostateczny wynik, pochodzący z obrotów Banku, jest tak nieznaczny, iż nawet wspominać o nim nie warto. Dyrekcja w sprawozdaniu swem tłumaczy ten fakt okolicznością, że ogólny nieurodzaj w kraju naszem, a tem samem brak eksportu, na rzecz niezwykle zmienna tendencja handlowa, uniemożebniły znaczniejsze transakcje. To było powodem, że cały handel zbożowy musiał się ograniczać niemal jedynie na pokrywaniu potrzeb lokalnych. Nie da się zaprzeczyć, że powyższe wyjaśnienie jest w części uzasadnionem, jednakowoż zaznaczyć również wypada, że liczba członków Banku w ciągu r. 1889 zmniejszyła się o 10, z udziałami w sumie 4600 zł., co niewątpliwie musiało niekorzystnie wpłynąć na rozwój tej instytucji. Dyrekcja podnosi dalej w swem sprawozdaniu, iż powodem nader skromnego czystego zysku, wykazanego z końcem r. 1889, jest wydatek w kwocie 1897 zł. 69 ct., który poniesiono tytułem procentów dla udziałowców, który został wypłacony w kwocie... tej ewentualności przy układaniu bilansu w latach poprzednich, tego sprawozdanie nie wyjaśnia należycie. Ostatecznie członkowie w liczbie 102 musieli się zadowolić zyskiem w kwocie 971 zł. 25 ct., która w stosunku do kapitału udziałowego w sumie 42.300 zł. odpowiada oprocentowaniu 2·3 od sta.

W roku 1889 wynosił przychód 370.622 zł. 88 ct., zaś rozchód 360.461 zł. 93 ct., pozostało z końcem roku w kasie gotówką 10.157 zł. 95 ct.

Obrót zboża w r. 1889 przedstawia się w sposób następujący: żyta kupiono komisowo 5839 ctn. metr., sprzedano komisowo 4482 ctn. metr.; pszenicy kupiono 8512, sprzedano 8512; owsa kupiono 3750, sprzedano 2868; jęczmienia kupiono 1527, sprzedano 1507; koniczu kupiono 283, sprzedano 285; nasion kupiono 547, sprzedano 539; lnianki kupiono 420, sprzedano 420; grochu kupiono 324, sprzedano 324; bobiku kupiono 425, sprzedano 425; kukurudzy kupiono 666, sprzedano 566; chmielu kupiono 11 ctn. metr. — nie sprzedano z tego nic. Ogólny obrót w ziarnie wynosił 44.395 ctn. metr. Okowity kupiono 355 wiader, sprzedano 355 wiader, ogólny obrót wyniósł 710 wiader.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Bolesław Augustynowicz, podnosząc, że cała nadzieja Banku leży w założeniu składów zbożowych. Gdyby i to zawiodło, wówczas trzeba będzie zastanowić się co dalej z instytucją czynić należy.

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusji, na wniosek sprawozdawcy komisji rewizyjnej p. Jana Breuera, absolutorjum z rachunków roku 1889.

Przy rozprawie nad rozdziałem zysku, podniesiono nieproporcjonalność kosztów administracji, a względnie pozycji „pensje", w stosunku do obrotu. Ostatecznie uchwalono przeznaczyć 120 zł. tytułem tantjemy dla urzędników, resztę 851 zł. 25 ct. przeznaczono na rachunek zysków w r. 1890. Rada nadzorcza proponowała wypłacić z zysku 2 prct. dywidendy od udziałów, ale wniosek ten upadł. Zaznaczamy również, że członkowie rady nadzorczej i dyrektorowie banku zrzekli się przypadającej im tantjemy.

Następnie przystąpiono do wyborów. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Jan Breuer, Antym Nikorowicz, Włodzimierz Gniewosz, Kazimierz Rudnicki.

Z powodu wniesionej rezygnacji z godności członków rady nadzorczej przez pp. Mikolascha i dr. Roińskiego, zaś z członków dyrekcji przez pp. Mikolascha i Schellenberga, — wybrani zostali do rady nadzorczej pp. Ksawery Porceri i Kazimierz Jaworski; do dyrekcji pp. Władysław Bogdański i dr. Paweł Dąbrowski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. kwietnia.

* **W odpowiedzi na deklarację p. Juliusza Starkla** w pewnym dzienniku, oświadczam, że faktem jest, iż na stanowcze żądanie naszego Wydawnictwa objąłem firmowanie *Gazety Narodowej*, i również faktem jest, że p. Juliusz Starkel na żądanie Wydawnictwa z początkiem b. m. wystąpił ze współpracownictwa *Gazety Narodowej*.

Platon Kostecki.

* **Mianowania i przeniesienia.** *Wiener Ztg.* ogłasza: P. minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Jana Kantego Krzepińskiego z Podbuża do Bolechowa, a notarjusza Ferdynanda Szydłowskiego z Brzeżan do Tarnopola.

Jednocześnie zamianował minister kandydata notarjalnego Mikołaja Howorę-Drohomireckiego w Kimpolungu na Bukowinie, notarjuszem tamże.

* **W stanie zdrowia p. Oktawa Pietruskiego**, zastępcy marszałka kraj. zaszedł zwrot niepomyślny. Po przebytem szczęśliwie zapaleniu płuc, wybuchły onegdaj wieczór groźne objawy, spowodowane długoletniem cierpieniem pęcherza. Przy łożu chorego czuwali prawie całą noc pp. Bylicki, Mahl i Ziembicki. Dzisiaj rano był także radca dr. Hoszard. Stan chorego nader przykry. Chory stracił przytomność.

* **P. Maks Epstein** złożył w prezydjum magistratu 10 zł. na rzecz ubogich miejscowych.

Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

* **Frekwentanci szkoły ck. żandarmerji** we Lwowie złożyli zamiast urządzania „święconego", kwotę 53 zł. 25 ct, na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju.

† **Emil Varga**, feldmarszałek porucznik, zmarł w Wiedniu dnia 14. bm. Śp. Varga był w latach 1861—1866 stacjonowany w Rzeszowie, skąd jako rotmistrz 14 pułku huzarów hr. Palffy, został w r. 1863 odkomenderowany nad granicę Królestwa Polskiego Podczas głośnej potyczki jenerała Jeziorańskiego pod Kobylanką d. 6. maja 1863, stał śp. Varga z swoim szwadronem na samej granicy i on to wzbronił przejścia Moskalom na naszą stronę, którzy tym manewrem chcieli oskrzydlić Jeziorańskiego Zmarły był jednym z najlepszych jeźdźców w armii austrjackiej.

* **Zmarli.** W Krakowie zmarł Jan Sarjusz Zaleski, geometra ewidencyjny w Jarosławiu.

W Kalwarji Zebrzydowskiej zmarł ks. Firmin Czepiel, najstarszy członek zakonu OO. Bernardynów, w 95 r. życia, a w 60 kapłaństwa.

Hans v. Wintler, znany poeta niemiecki, profesor wyższej szkoły realnej w Insbruku, zmarł w Wilten na zapalenie epłucny, mając lat 53 Pochodził on z rodziny, która już przed wiekami wydała poetę, Konrada v. Wintlera, który około r. 1400 żył na zamku Ruhelstern, gdzie napisał znany w średniowiecznej literaturze niemieckiej poemat: „Pluemen der Tugent" (kwiaty cnoty).

* **Pogrzeb śp. Ludwiki Hubickiej** odbył się wczoraj przy licznym udziale rodziny i znajomych. Przy tej sposobności winniśmy sprostować wzmiankę u nas mylnie wczoraj podaną o śp. Ludwice, która nie była żoną tylko siostrą rodzoną śp. Karola Hubickiego. Czcigodna wdowa po śp Karolu Hubickim i właścicielka Ożydowa, pani Aniela Hubicka była wczoraj na pogrzebie wraz z rodziną.

* **Koncert w kasynie wojskowem** na dotniętych głodem powiódł się nadspodziewanie i przyniesie bezwątpienia pokaźny dochód. Główna sala kasyna i wszystkie przyległe pokoje roiły się tłumami wyborowej publiczności. Wykonanie artystycznie dobranego programu spoczywało w umiejętnych rękach. Księżna Windischgrätz odegrała koncertowo z panią pułkownikową Stoekel na dwóch fortepianach „Andante" z warjacjami Schumana. Pani Stöckl Drugi koncert Saint-Saënsa — wreszcie księżna Windischgrätz wykonała przy akompaniamencie orkiestry 90 pp. węgierskie tańce Brahmsa. Wszystkie numera programu oklaskiwano hucznie. Orkiestra 55 pp. pod batutą p. Bachó wykonała z precyzją uwerturę z opery „Mignon."

Pan porucznik Kubash odśpiewał całą wiązankę humorystycznych kupletów, pobudzając audytorjum do bezustannej wesołości.

Podnieść należy szlachetne pobudki księżnej Windischgrätz, inicjatorki koncertu.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej, odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. o godz. 3. popołudniu w sali Tow. muzycznego.

* **Walne zgromadzenie** lwowskiego Tow. „Sokół" odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dr. Krówczyńskiego. Sprawozdanie z czynności za r. 1889 przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutorjum.

Prezesem został na nowo wybrany dr. Żegota Krówczyński, wiceprezesem dr. Antoni Dzięidzielewicz. Członkowie wydziału: Bieńkowski Feliks, Czarnik Kaz., Fiszer Ksawery, Friedrich Edw., Gąsiorowski Ferd., Heppe Tad, Kucharski Piotr, Lang Justyn, Latour Jan, Pawlikowski Kaz., Targoński Paulin i Wallek Alojzy.

* **Pierwszy wiec** urzędników miejskich urządzają dnia 22. bm. w sali hotelu Georga (Frohsinn) urzędnicy miast i miasteczek galicyjskich dla omówienia projektowanej przez Wydział krajowy reorganizacji urzędów miejskich na prowincji i obmyślenia wspólnych kroków, celem uzyskania pewnych ulg pod względem wymaganej w projekcie wydziału kwalifikacji.

* **„Ojczyzna"**, organ polsko-żydowskiego stowarzyszenia „Przymierze braci" we Lwowie podaje kazanie dr. H. Kluegera, rabina w Łodzi w Królestwie polskiem, przybyłego na zaproszenie tutejszego przełożeństwa Zboru izr., jakie tenże wygłosił w tutejszej synagodze postępowej w obu ostatnich dniach święta „Paschy" w języku polskim i niemieckim.

Kazanie wygłoszone w języku polskim rzuca światło na osobistość dr. Kluegera, który jest kandydatem na kaznodzieję lwowskiego zboru izraelickiego, kandydatem, dodamy, jedynym, po ustąpieniu dr. Dankowicza z Sofii od kandydatury. stronnictwa postępowo-narodowego pomiędzy tutejszymi izraelitami. W kazaniu tym dr. Klueger po omówieniu znaczenia „Paschy" jako święta „wiosny i miłości" powiedział:

„Trzy razy w ciągu wieków zaświtała dla ludu izraelskiego wiosna wolności. Wyprowadzenie izraelitów z Egiptu dało początek tego święta, które obecnie obchodzimy, uratowanie ludu izraelskiego od zagłady z początkiem tej ery, oto druga wiosna wybawienia, a obecnie w wieku bieżącym po raz trzeci nastała dla żydów wiosna wolności z upadkiem murów ghetta, które oddzielały żydów od reszty ludzkości. Tę wolność pożytkując, żydzi polscy oddali się nauce i wiedzy i stali się prawdziwymi obywatelami, ludźmi postępu i światła. Wydali z pośród siebie mężów nauki i cnoty, których sława sięga daleko po za granice tego kraju. Utworzyły się gminy postępowe, które zerwawszy z przesądem i separatyzmem, zbliżyły się do reszty narodu. Lecz gdy spojrzeć dalej po za mury tej świątyni i ogarnąć okiem ogromne masy naszej braci współwierczej w tym kraju, przeszywa ból nasze piersi, bo te masy pozostały w tyle pod każdym względem i w umysłowej i w materjalnej bezgranicznej są nędzy, mimo, że wśród nich znajdują się skarby inteligencji. Więc zapominać nam nie wolno w dniu święta miłości, że ten nędzny lud izraelski, to lud nasz bratni, że wyprowadzić go powinniśmy wprzód z Egiptu zacofania i przesądu i z nędzy strasznej, zanim sami ku dalszemu podążymy postępowi. Bo Izrael jednym jest ludem i jeden odpowiada za drugiego — i my przed światem ponosimy odpowiedzialność za czyny naszych braci. od których się oderwać i pozostawić ich bez opieki i kierownictwa nam przed własnem sumieniem i sądem społeczeństwa nie wolno".

Podając treść tego kazania *Ojczyzna* od siebie dodaje:

„Tak pojmując swe powołanie kaznodziei, dr. Klueger może być znakomitą pomocą i podporą usiłowań wszystkich lepszych żywiołów krajowych, dążących do wydźwignięcia ludności żydowskiej z upadku na dobrych i pożytecznych obywateli kraju... Wydział tow. „Przymierze braci" we Lwowie rozesłał odezwę do wszystkich członków komitetu wyborczego, w której wykazuje potrzebę i konieczność przyjęcia kaznodziei, który przedewszystkiem posiada dokładną znajomość języka polskiego. — Sprawa kaznodziei jest obecnie już dojrzałą do rozstrzygnięcia, spodziewamy się przeto, że przełożeństwo zboru izr. nie zwlekając więcej, zwoła wkrótce komitet wyborczy, a wątpić nie można, że ten znakomitą ilość głosów zjednoczy na kandydata polskiego i wybór jego przeprowadzi".

* **Dziś** między 7. a 8. rano zebrało się kilkudziesięciu zarobników dziennych przed gmachem namiestnictwa, z żądaniem wydzielenia im jakiejkolwiek pracy, ponieważ nie mają z czego żyć wraz z rodzinami. Policja uprzątnęła zebranych, którzy rozeszli się w spokoju. Przyaresztowano tylko jedno indywiduum, stawiające opór władzy bezpieczeństwa.

* **Dla włościan**, wydawnictwo Koła literacko-artystycznego we Lwowie", opuści już niebawem prasy drukarskie. Cenna ta publikacja zawiera prace: Jeża, Korzona, Wilczyńskiego, dr. Karola Estreichera, Krechowieckiego, Starkla, Reichmana, Bełcikowskiego; poezje: Brzozowskiego, Lenartowicza, Urbańskiego, Bełzy; rozprawki: doktorów W. Urbańskiego, Jendla, Więckowskiego. Wzorowo wykończone ilustracje w wiedeńskiej rytowni Angerera, zdobić będą tę publikację, do której wielce pożądanym dodatkiem są trzy kompozycje muzykalne: Jareckiego, Niewiadomskiego i Wszelaczyńskiego.

* **W Czytelni dla kobiet** z powodów od zarządu niezależnych, nie może się odbyć 18. bm. zwykły odczyt piątkowy. W przyszły piątek 25. bm. przedstawi p. Władysław Wszelaczyński fragment z historji muzyki z demonstracjami na fortepianie.

* **Miły małżonek.** Salomon Friedenburg z Pińczowa, który przed niedawnym czasem zawarł związek małżeński z Bleicherówną, wykradł w Krakowie żonie swej dwie książeczki kasy oszczędności, opiewające na 500 i 600 złr. i uciekł w kierunku Hamburga. W miejsce skradzionych książeczek pozostawił żonie swej inne dwie książeczki, lecz opiewające na 5 i 6 złr. Policja krakowska zarządziła śledztwo za zbiegłym małżonkiem.

* **Wydział towarzystwa** śpiewackiego „Echo" zaprasza członków czynnych na próbę przedkoncertową, mającą się odbyć dzisiaj we czwartek 17. bm. o g. 8. wieczorem.

* **Podpułkownik artylerji**, komendant dywizji konnej we Lwowie, Stefan z Kruźlowy Odrowąż Pieniążek mianowany został komendantem 8. pułku artylerji.

* **W sprawie psów** wydał magistrat następujące obwieszczenie, które wczoraj rozlepiono na rogach ulic: Z powodu pojawiającej się ciągle jeszcze u psów we Lwowie wścieklizny i wskutek reskryptu namiestnictwa z dnia 30. marca 1890 l. 21307 widzi się magistrat znaglonym w celu ochronienia życia publiczności i stłumienia tej strasznej zarazy zarządzić w myśl § 35. ustawy z d. 29. lutego 1880 dz. u. p. nr. 35 i rozporządzenia ministerjalnego z 12. kwietnia 1880 dz. u. p. nr. 36 następujące środki ostrożności:

1. Wszystkie psy od dnia niniejszego obwieszczenia począwszy, aż do odmiennego zarządzenia winny być zaopatrzone w twarde i gęste kagańce lub prowadzone na linewce.

2. Psy z natury złośliwe mają być stale uwiązane na łańcuchu.

3. Psy niezaopatrzone w kagańce lub nieprowadzone na linewce czyli wolno biegające będą łowione i natychmiast zabite, choćby były zaopatrzone znaczkiem uiszczonej opłaty gminnej od psów.

4. Zakaz bezwarunkowy wprowadzania psów do publicznych lokalów gościnnych pozostaje i nadal w swej mocy.

Zarazem ostrzega magistrat, że prośby o uwolnienie psów złowionych nie będą pod żadnym warunkiem uwzględnione.

* **Paszporta austrjackie** na podróż do Królestwa polskiego i Rosji muszą być w myśl ostatnich rozporządzeń władz tamtejszych odnawiane co pół roku. Wskutek tego zarządzenia powstają nowe trudności dla udających się do caratu.

* **Subwencje.** Wydział krajowy udzielił z funduszu, przeznaczonego przez sejm na cele drogowe, następujących bezzwrotnych subwencyj wydziałom powiatowym:

w Brzeżanach na drogę Litatyn-Kozowa 3.000 zł.;

w Przemyślanach na drogę Gliniany-Zadwórze 3 500 zł.;

w Grybowie na budowę mostu na potoku Kamionka na drodze Ptaszkowa-Nowysącz 300 zł.;

w Złoczowie na drogę Krasne-Rusiłów 2.000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencji w wysokości 25 prc. kosztów budowy drogi z Bóbrki do Romanowa, obliczonych na 36.559 zł. 20 ct., jeżeli resztę 75 prc. kosztów pokryje powiat w 3 latach.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie przyrzekł Wydział krajowy subwencję po 1000 zł. przez lat 4 na drogę Tarnów-Wałki, pod warunkiem ubezpieczenia reszty kosztów, wynoszących sumę 29.422 zł. 91 ct.

Również przyrzekł Wydział krajowy temu powiatowi pokryć 50 prc. kosztów budowy drogi Jodłówka-Dąbrowka Tuchowska, obliczonych na 34.802 zł. 18 ct., jeśli powiat zabezpieczy resztę kosztów i budowę w ciągu lat 4.

* **Zasiłki rządowe.** Namiestnictwo udzieliło następującym starostwom zasiłki na cele drogowe dla dostarczenia przy robotach zarobku ludności, dotkniętej głodem, mianowicie:

w Rzeszowie na drogę Miłocin-Bratkowce 2.000 zł.;

w Przemyślanach na drogę Kurowice-Bóbrka 3.000 zł.;

w Cieszanowie dla gmin Zabłocie i Zamojściec na naprawę dróg w obrębie tych gmin 1.000 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 17. kwietnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 16. bm. do 12. godz. w południe d. 17. bm mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2 0), stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne (59% wilg. wzgl.), opadu nie było.

Średnia temperatura doby była + 15 3° C, najwyższa + 21·4° C dziś o 12., najniższa + 9·4° C w nocy.

Uwaga: Cała doba była przeważnie pogodna.

Zniżka barometryczna 735—740 mm. znajdowała się w Anglii: zwyżka 770—765 w półn. Skandynawii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 754 mm. Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 17. bm do 12 w południe d. 18. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby pozostanie około + 15·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza podniesie się do 60%; opad: deszcz chwilowy, zresztą przeważnie pogodnie.

* **Jutro**, d. 18. kwietnia: św. Apoloniusza. — św. Ewtychija.

— **Kraków** 17. kwietnia. W uczcie urządzonej na cześć Elizy Orzeszkowej, uczestniczyło wraz z paniami 80 osób. Pierwszy toast wielbiący niespożyte zasługi znakomitej pisarki naszej, wzniósł poeta Asnyk, po nim przemawiali w tym samym sensie pp. Pieniążek, Sokołowski, Lubicz, Dobrowolski. Pani Orzeszkowa rozrzewniona do łez, dziękowała za tę piękną owację. Pomiędzy innymi był na uczcie obecny także Wł. Mierzwiński, który entuzjastycznie przyjmowany na koncercie, musiał śpiewać 16 razy, zamiast zapowiedzianych 4. W sobotę drugi koncert na dochód „Sokoła". Bilety już rozkupione.

— **Nieporządki gminne w Brodach.** Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i wskutek skonstatowanych nieporządków, postanowił Wydział krajowy przedstawić namiestnictwu wniosek na rozwiązanie reprezentacji gminnej w mieście Brodach.

— **Strejki.** Wiedeń. Przewidywany jest strejk fryzjerów. Na lokalności stowarzyszenia fryzjerów pojawiły się wczoraj plakaty wzywające wszystkich do zaprzestania pracy.

„Koledzy! jutro zastanawiamy robotę!" — oto brzmienie tej odezwy.

Przed lokalem zgromadziło się bardzo wielu pomocników fryzjerskich i podzieliwszy się na grupy omawiali warunki z któremi mają wystąpić do majstrów Zanosiło się na sceny burzliwe i tylko wdaniu się przełożonego stowarzyszenia, Wanieka, należy zawdzięczyć, że policja nie potrzebowała wkroczyć. Majstrowie uznają częściowo żądania pomocników za słuszne, lecz z powodu znacznej różnicy stosunków w mieście z temiż na przedmieściach nie mogą się zgodzić na jednolitą miarę wysokości płac.

Zmowa ogarnęłaby zapewne tylko przedmieścia, ponieważ pomocnicy zatrudnieni w mieście uzyskali już pewne ustępstwa.

W każdym razie strejk rozpocząłby się za 14 dniowem wypowiedzeniem, a więc z 1. maja br.

Leipa (Czechy) 14. kwietnia. Robotnicy w fabryce Mattauscha w Francenstal, nalepili na bramach fabryki plakaty tej treści:

— A zatem na świeżem powietrzu będzie panu daleko wygodniej i przyjemniej pożegnać się z życiem.

— Zgoda, zrobię pani tę grzeczność, a tymczasem proszę mi powiedzieć, czy ta moja przyszła jest głupia, czy mądra?

— Nie mądra i nie głupia, ot tak sobie, tylko uparta...

— A zatem weźmie mię w kluby.

— Zdaje się, że weźmie.

— Otóż to jest, czego najwięcej się boję, a czuję, że nie mam w sobie nic a nic siły odpornej.

— Przyzwyczaisz się pan, jak wszyscy małżonkowie; zresztą zobaczysz ją, może ci się inną wyda. Ze stryjem pańskim rodzina moja żyje w przyjaźni, słyszałam, że to jedyne jego życzenie widzieć pana żonatym i gospodarzem na wsi... Jest uparty, co prawda, ale gdybyś mię pan ładnie poprosił o pośrednictwo, możebym potrafiła wytłómaczyć staremu, że pan masz wstręt do małżeństwa... Stryj pański lubi mię.

— Królowo, zbawisz moją duszę! — krzyknął, zsuwając się na kolana przed towarzyszką podróży i chwyciwszy jej rękę, złożył na niej serdeczny pocałunek.

— Tylko bez tych facecyj aktorskich, bardzo proszę.

— Ależ bo pani śliczną masz łapkę... Dalibóg nie czuć kostuszek — mówi, wpatrując się w ożywioną twarz kobiety. — A ten dołeczek na bródce... śliczny jak wytoczony... przepadam...

— Głupstwa pan pleciesz i skoro tak, zrzekam się mej roli...

— To się pani nie uda, bo już mam jej przyrzeczenie i nie odczepię się od pani, ale tuż ze stacji musisz pani jechać ze mną do stryja...

— A gdybym nie pojechała.

— Palnę sobie w łeb tu, u nóg jej. Co! nie wierzy pani... nie?... ostrzegam, że jestem trochę narwany, jak każdy z Bzikowskich.

Pociąg stanął — oboje wysiedli z wagonu i młoda pani zabrała literata do swego powozu, który na stacji oczekiwał.

Do Krupówki było tylko pół godziny jazdy, konie biegły szparko, a nasz pan Karol siedział zamyślony i osowiały.

— Naprawdę ja muszę być fiksat — odzywa się z żałośną miną — jadę z panią, jako z adwokatem i nawet nie wiem z kim.

— I nie domyślasz się pan?

— Nie.

— Dawna znajoma z lat dziecinnych; przypomnij pan sobie, Justysia...

— Ten mały pędrak złośliwy, która mnie uszczypała w nos za to, żem ją przez płot przesadził.

— Ta sama.

— Jakże się cieszę, że pani płacisz mi dobrem za złe... O ile sobie przypominam, dokuczałem pani niemiłosiernie. Ale, słyszałem, że pani wyszła za mąż.

— Wyszłam i owdowiałam...

— Co za szczęście, żebym ja tak mógł...

— Znów pan głupstwa plecie.

— Dobrze tak pani mówić, kiedy jesteś wolną jak wróbel, a ja czuję, że zamkną mnie do klatki, niby tego kanarka, co go pani wiezie.

— Zaręczam, że pana uwolnię.

Karol pocałował ją w rękę.

Zajechali przed gmach w Krupówce. Stryj powitał bratanka serdecznie, ale niezmiernie zdziwiony.

— Zkąd u licha wzięliście się razem?

— Byłam u siostry i traf zdarzył, iż wsiadłam do jednego wagonu z panem Karolem.

— A to wyborne zdarzenie! — zawołał stary. — No, zapewne już porozumieliście się, jeżeli z tym narwańcem może być jakiebądź porozumienie.

Pani Justyna wzięła starego na stronę i coś mu szeroko i długo opowiadała. Z początku żymał się i srogo w stronę Karola spoglądał, ale w końcu zaczął się śmiać i wąsa pokręcać.

— No, widzisz ty poeto — odzywa się, zbliżając do bratanka. — Chciałem cię uszczęśliwić i dać najlepszą, najpiękniejszą i najmądrzejszą kobietę za żonę, ale skoro nie chcesz, więc zwalniam cię ze wszystkiego. Justysia i bez ciebie męża sobie znajdzie, a ty możesz się bisurmanić dalej...

— Więc to pani była mi przeznaczoną?!

— Naturalnie...

— Ależ ja stryjeczku chcę!

— Wielka racja, że ty chcesz, ale teraz już ona nie chce, i ma rację!

— Mam na to sposób pewny — rzecze z powagą Karol — a tym sposobem mój rewolwer.

— Jakto? — zawołała, śmiejąc się, pani Justyna — dopiero chciałeś się strzelać, że masz się żenić, a teraz znów dlatego, że nie możesz się ożenić?

— Cóż dziwnego, wszak nazywam się Bzikowski...

Na to nie odrzekła nic pani Justyna, lecz że pan Karol dotąd nie wrócił ze wsi i nic nie słychać, aby sobie w łeb palnął, zatem trzeba przypuścić, iż pani Justyna nie będzie dla niego okrutną.

Albert Wilczyński.

Pierwszy maja, święto — drugi maja, wypoczynek.

Pod tem dopisał Mattausch sam:

Trzeciego maja — Feierabend. Fabryka Mattauscha zatrudnia 2.000 robotników.

Prosnic 14. kwietnia. 1.600 czeladników krawieckich, zatrudnionych w tamtejszych zakładach fabrycznych, wręczyło pracodawcom rezolucję, w której domagają się 10 godzinnej pracy i podwyżki płacy o 30 procent. Jeżeli fabrykanci nie zgodzą się do 24 godzin na te warunki, zagrozili strejkiem.

Pilzno. Na zgromadzeniu odbytem za zezwoleniem władzy politycznej w Tuzna, uchwalili górnicy okręgu Pilsno-Mieser, w liczbie 1500 świątkować dnia 1. maja a następnie domagać zaprowadzenia ośmiogodzinnej pracy.

Ostrawa morawska 16. kwietnia. Przyszło do ostrego starcia robotników z wojskiem. Dwóch robotników jest rannych.

Ostrawa mor. 17. kwietnia. Strejk górników przybiera olbrzymie rozmiary i rozszerza się po wszystkich kopalniach szlaskich. Robotnicy kopalń rotszyldowskich i Nordbanu przyłączyli się do strejku. Zachowują się oni spokojnie, nie zakłócają spokoju, lecz dla bezpieczeństwa pościągano dużo wojska do okolic strejkiem dotkniętych. Z Ołomuńca przybyły dziś nocy 3 batal[j]ony, z Przerowa wysłano konnicę.

— **W ck. kawalerzyckiej kadeckiej szkole** w Weisskirchen będą z początkiem roku szkolnego 1890/91 (16. września 1890) wolne miejsca do obsadzenia, a mianowicie na drugim roku 50 miejsc, na trzecim 20, a na czwartym 10 miejsc. Ubiegający się o przyjęcie muszą się wykazać:

a) na II. kurs świadectwem ukończonej piątej klasy;

b) na III. kurs świadectwem ukończonej szóstej klasy gimnazjalnej lub realnej, albo też odpowiedniego tymże szkołom instytutu.

Kompetenci z ukończonemi szkołami średniemi i posiadający już pewną wprawę w szkole jazdy mogą być przyjęci na II. kurs. Opłaty wynoszą:

1) na fundusz ekwitacyjny:

na II. kursie rocznie . . 100 złr.

na III. i IV. kursie rocznie . . 200 „

2) opłata szkolna w rocznej kwocie 12, 60, a względnie 120 złr.

Prawidłowy pobór elewów szkoły kadeckiej do czynnej armii nastąpi dopiero po ukończeniu IV. kursu.

Zgłoszenia należy wnieść najpóźniej do 25. lipca br. do komendy c. k. kawalerzyckiej kadeckiej szkoły w Weisskirchen (Morawa). Aspiranci, którzyby do powyższego terminu nie byli jeszcze w posiadaniu wymaganych świadectw szkolnych mogą takowe przedłożyć przy wstępnych egzaminach, które się odbędą w pierwszych dniach sierpnia br.

— **Egzekucja.** W Osieku (Esseg) został dnia 14. b. m. stracony przez powieszenie morderca Szczepan Balic.

— **Książę Emanuel,** syn ks. d'Alençon, kształcący się w Wiedniu, udał się przez Paryż do Clairvaux dla odwiedzenia uwięzionego tam kuzynka ks. Filipa Orleańskiego. Książę Emanuel, który liczy lat 17 i przygotowuje się do karjery wojskowej, jest siostrzeńcem cesarza Franciszka Józefa i po ukończeniu nauk w Teresianum ma wstąpić do austrjackiej armii.

— **Książę Karol Trauttmansdorf,** który w krótkim czasie stracił [illegible] szalonych zakładów i zbyt ryzykownych operacyj giełdowych przeszło 900.000 zł. został wyrokiem wiedeńskiego sądu krajowego wzięty w kuratelę.

— **Fałszywe dwudziestocentówki** pojawiły się ostatniemi dniami w Wiedniu.

— **Wystawa koni.** Na ogólną niemiecką wystawę koni w Berlinie rząd francuski przysyła 25 koni kawaleryjskich i dwie uprzęże baterji artyleryjskich.

— **Kolej** *Wied.* donosi, iż rozpoczęto studja około przeprowadzenia kolei przez główny łańcuch gór Kaukaskich. Studjami kieruje inżynier Rydzewski, [illegible] na kolei zaka[illegible]

— [illegible] Znakomity profesor Hä[illegible] aresztowany, ale [illegible]

— **Bawi w Petersburgu** pełnomocnik kilku [illegible] do Rosji dla uda[illegible], jak donosi *Kraj*, [illegible] win i eksporto[illegible] zamierza otworzyć w [illegible] składy win rosyjskich.

— **Emin pasza.** Dzienniki paryskie donoszą, jakoby lekarz Stanleya miał oświadczyć, iż choroba oczu Emina paszy jest nieuleczalną. Zdaniem lekarza, [illegible] w Afryce wschodniej straci zupełnie wzrok w przeciągu roku.

— **Zwłoki Dantego,** znalezione w Rawennie, wystawione zostaną tamże w maju na widok publiczny w szklannej trumnie. Następnie odbędzie się uroczysty pogrzeb i rozpoczęte zostanie zbieranie w całych Włoszech składek na wzniesienie wspaniałego mauzoleum dla nieśmiertelnego twórcy „Boskiej komedji."

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek po raz szósty „Gioconda". — W piątek po raz pierwszy „Oj mężczyźni, mężczyźni!" komedja w 4 aktach K. Zalewskiego. — W sobotę „Faust", opera. Debiut panny Józefy Kurtzównej w roli Małgorzaty i drugi występ p. Bruszewskiego w roli Fausta. — W niedzielę po południu przedstawienie składane: 1) „[illegible]" komedja w 1 akcie. 2) „Złoty cielec" komedja w 1 akcie z p. Fiszerem. 3) „Werbel domowy" obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami w 1 akcie. — Wieczór po cenach [illegible] dramatu „Mignon" opera Tomasa z panną Hellerówną. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) „Pałacyk" komedja w 1 akcie Meilhaca i Halevyego. Gościnny występ pani Otrembowej. 2) „Dzieciaki" komedja w 1 akcie. Debiut panny Sosnowskiej. 3) „Junacy" operetka w 1 akcie.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej odbędzie się d. 30 kwietnia br. Przedmiot obrad stanowią sprawy coroczne zwyczajnych walnych zebrań.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Niezałatwione niektóre punkta sporne, powstałe między Towarzystwem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i rządem rumuńskim z powodu upaństwowienia rumuńskich linij tejże kolei, zostały ostatecznie wyrównane.

Rząd rumuński, który był sobie zastrzegł w swoim czasie decyzję co do objęcia zapasu materjałów, oświadczył się za odebraniem tychże według wartości uwidocznionej w książkach kasowych Towarzystwa i w tych dniach wypłacił Towarzystwu przypadającą z tego tytułu należytość.

Sprawy kolejowe. Na zgromadzeniu prywatnych kolei austrjackich, zwołanem w sprawie nowych taryf osobowych, projektowanych przez ministra handlu dla kolei państwowych, postanowiono przedewszystkiem wyczekiwać wejścia w życie tych taryf.

W dyskusji krytykowano projekt rządowy i wyrażono zapatrywanie, iż zastosowanie jego na kolejach prywatnych przyniosłoby im szkodę. Niestety, nasze zdanie bowiem jest, że reforma taryf musi być ogólną, jeżeli ma przynieść korzyści istotne dla ludności i ruchu kommunikacyjnego.

Koleje prywatne i taryfa centowa. Pod przewodnictwem jeneralnego dyrektora Północnej kolei Ferdynanda odbyła się konferencja dyrektorów wszystkich najwięcej uczęszczanych kolei prywatnych. Chodziło o zbadanie jak pojedyncze Towarzystwa zapatrują się na zastosowanie u siebie nowej taryfy.

W długiej i wyczerpującej debacie oświadczyli się wszyscy zastępcy kolei prywatnych przeciw taryfie centowej. Najsilniej oponował dyrektor kolei Północno-wschodniej podnosząc, że na takiej zamianie poniosłyby koleje prywatne olbrzymie, niepowetowane straty. Do uchwały nie przyszło i każdej kolei pozostawiono wolność czynienia co uzna za odpowiedne swym interesom.

Ministerstwo finansów zezwoliło na kotowanie 4 procentowych konwertowanych obligacyj zapisu długu państwa kolei Elżbiety, w złocie — na giełdzie wiedeńskiej.

Zasiewy. Stan zasiewów w Węgrzech okazuje się nadzwyczaj pomyślny. Ozimina zeszła tak bujnie, że ją wypasają. Zasiewy jare już wszędzie pokończone i schodzą pięknie.

Z giełdy wiedeńskiej. Renta idzie w górę i popyt na nią bardzo ożywiony z wyjątkiem renty marcowej. Nietylko swoje ale znaczne kapitały zagranicznie biorą udział w zakupnie. Akcje kolei węgierskich podniosły się także chociaż niezbyt znacznie. — Anglozy poprawiły się nieco po kilkudniowej porażce. — Akcje kolei północno-zachodniej i kolei Elżbiety zdawały się iść w górę, ale w ostatniej chwili nastąpiła co do nich pewna reakcja. Najgorzej stoją walory przedsiebiorstw górniczych a to z powodu niekorzystnej tendencji warantów na giełdzie w Glasgowie. Wyższe kursa zyskały akcje fabryki lokomotyw Siegla z powodu znacznych zamówień lokomotyw dla saskich kolei państwowych. Tureckie akcje tytoniowe utrzymały się przy wczorajszym kursie, pod koniec jednak podskoczyły.

Przed zamknięciem giełdy ucierpiała na kursie renta marcowa.

Wiedeń 16 kwietnia. Z powodu nieprzybycia posyłek wołów z Galicji na targ tutejszy podniosły się od dziś ceny mięsa o 20 ct. na kilogramie. Powodem wstrzymania wysyłek są skargi galicyjskich hodowców wołów na wyzyskiwanie ze strony wiedeńskich kupców.

Podrożenie mięsa nastąpiło nie wskutek zatargu między galicyjskimi eksporterami a wiedeńskimi kupcami, lecz wskutek braku bydła w Galicji.

Giełda wieczorna: kredyty 301·62, węg. renta złota 103·25.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj zakończonemi zostały obrady konferencji dodatkowej w sprawie czesko-niemieckiej. Nie można wszakże powiedzieć, aby także i kwestje stanowiące przedmiot obrad zostały załatwionemi i różnice zapatrywań wyrównanemi.

Owszem, pomimo skonstatowania przez prezesa gabinetu, iż wiele trudności zostało usuniętych i strony bliżej się posunęły ku sobie, mimo podzięk dla rządu ze strony współuczestników, że rząd zwoływał ich na nowo i że przez to ułatwił bardzo traktowanie jego przedłożeń w sejmie czeskim — o czem wszystkiem znajduje się relacja w poniżej zamieszczonym telegramie — powiedzieć trzeba, iż nie powiodła się konferencja dodatkowa: główna sprawa sporna, podział kurji nieordynackiej wielkiej własności w Czechach na sejmowe okręgi wyborcze — nie został ustanowionym. Obietnica ze strony rządu, że przedstawi w tym przedmiocie opracowane przez siebie przedłożenie, jest tylko obietnicą, czyli odwłoką w najlepszym razie. Jeśli zaś jakiejś trzeciej postronnej osobie, o której tajemniczo mówią relacje wiedeńskie (mowa tu być może o ks. Schönburgu), nie udało się w ostatniej chwili interwencją swą przeprowadzić porozumienie i zbliżyć wszystkie strony do siebie, a konferencję zamknięto, to nie ma rękojmi, aby tembardziej przedłożenie samego rządu pozyskało merytoryczne przyjęcie pomyślne ze strony interesowanych.

Wybór w M. Bolesławiu p. Spindlera młodoczecha, na miejsce p. Mattusza do Rady państwa, wybór, przy którym upadł przyjaciel Polaków p. Tonner, staroczech, świadczy, że wśród ludności także agitacja antiugodowa wzrasta. Wspominaliśmy już zaś, że właśnie młodobolesławski wybór miał się stać próbą narodowych usposobień względem ugody i próbą siły stronnictw czeskich, walczących między sobą.

Nie zmniejsza to w niczem a w niczem znaczenia i doniosłości samej sprawy ugodowej, ani jej charakteru coraz więcej aktualnego. Rozpoczęta wczoraj w parlamencie wiedeńskim rozprawa budżetowa stała się właściwie rozprawą nad ugodą czesko-niemiecką — jak się czytelnikowi przekonać łatwo ze sprawozdawczego telegramu. Nic zaś bardziej od tego nie może charakteryzować jej chwilowego i politycznego dla całej Austrji znaczenia.

W pruskiej Izbie deputowanych po owej mowie kanclerza Caprivi, która dziś stała się głównym przedmiotem zajęcia publicznego w całych Niemczech (podajemy ją w *Gazecie* w obszerniejszem streszczeniu), nazajutrz tj. wczoraj kanclerz Caprivi wystąpił z nowem, a być może bardziej jeszcze przyjemnem ze stanowiska stronnictw, przemówieniem, dotyczącem wpływu rządu na stosunki prasowe.

Przy obradach nad etatem ministerjum państwa, mowcy, mianowicie z łona dotychczasowych stronnictw oppozycyjnych, dopominali się określenia nowego stanowiska prasy półurzędowej i subwencjonowanej. Pomimo, że min. Herrfurth zaprzeczył, jakoby którykolwiek z organów prasy pobierał subwencje, jen. Caprivi znaglony przemówieniem Windthorsta, co do odpowiedzialności rządu za prasę, oświadczył, że nie może się wdawać w ocenę, jak w przeszłości używaną była przez rząd prasa półurzędowa, lecz że sądzi iż znajdzie to powszechne uznanie, że rząd w tym krótkim po zmianach czasie zastanawiał się już nad całą tą kwestją wpływu rządowego na prasę a swojej odpowiedzialności, jako też zapewnia, że od chwili zmiany w rządzie, nie wyszło ani jedno słowo z urzędu kanclerskiego, któreby zostało publikowanem inaczej, jak przez *Reichsanzeigera* — przypuszcza zaś że i w przyszłości tak się też dziać będzie.

W tym ostatnim względzie zrobił kanclerz Caprivi jedno zastrzeżenie, dotyczące mianowicie polityki zagranicznej — na tem polu *Reichsanzeiger* nie może być jedynem pismem, wyrażającem zapatrywania rządowe. Tu rząd musi mieć możność odmiany wyrażenia swoich zapatrywań wraz ze zmianą chwilowych stosunków. Artykuł dziś nader pożądany dla Niemiec i rządu, za tydzień musi być dezawuowany; lecz i pod tym względem rząd będzie się ograniczał w używaniu prasy i nie przekroczy granic dobrego tonu. Jenerał Caprivi zakończył zaś swoją mowę istotnem słowem odpowiedzialności rządowej, powiedziawszy: jeśli p. Windthorst wspomniał o tem, że przy dotychczasowym sposobie użytkowania prasy, mogłyby i fałszywe owce dostać się do obory rządowej, to upraszam, aby samemu rządowi pozostawiono prawo strzeżenia swej obory przed takiemi owcami.

Izba pruska, wśród wesołości, przyjęła oklaskami tę deklarację poprawy nadmiernie zepsutych stosunków prasowych w Prusach i przyrzeczonej odpowiedzialności rządu za dzienniki półurzędowe.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 17. kwietnia. Wczorajsza konferencja ugodowa czesko-niemiecka trwała od godziny 7. do kwadrans na 11. wieczór. Przedyskutowano ustawę o kurjach wyborczych. W końcu posiedzenia skonstatował hr. Taaffe, że doszło do zupełnego porozumienia co do przedłożonych przez rząd projektów ustaw o krajowej Radzie kulturowej, krajowej Radzie szkolnej, szkołach dla mniejszości narodowych i kurjach wyborczych dla sejmu. Następnie dodał, że zamierza przed początkiem majowej sesji sejmu czeskiego przygotować nowy projekt ordynacji wyborczej dla niemajorackiej posiadłości wielkiej z uwzględnieniem argumentów i zapatrywań, podniesionych przez obie strony na konferencji. W końcu hr. Taaffe zamknął konferencję, dziękując członkom za udział.

Dr. Plener i dr. Rieger dziękowali hr. Taaffemu za ponowne zwołanie wszystkich członków konferencji. Z obu stron podnoszono z uznaniem, że rząd przedstawiając gotowe projekta ustaw, tak pomyślnie dopomógł sejmowi czeskiemu do przyszłej pracy.

Wiedeń d. 17. kwietnia. (Izba posłów). Minister obrony kraj. Welsersheimb, odpowiadając na interpelację Rosera odnośnie do tego, że niezdolni do służby wojskowej półinwalidzi powoływani bywają na ćwiczenia wojskowe, oświadcza, że według przepisów o superarbitrowaniu nie ma półinwalidów, którzyby tylko w razie wojny do lekkich usług używani być mieli.

W tym wypadku, o którym wspomina interpelacja, nie chodzi o takich obowiązanych do służby, którzy wskutek nieudolności na zawsze odpustkę otrzymali, ale o takich, którzy do lekkich usług za zdolnych uznani zostali, a zatem od służby wojskowej w ogóle nie są uwolnieni, tylko w obrębie owego obowiązku, do którego i ćwiczenia wojskowe należą, do odpowiednich usług powoływani być mają.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Morawska Ostrawa d. 17. kwietnia. Po południu nie było żadnych aresztowań. Wysłane wojsko do Zarubka przywróciło porządek i umożliwiło dalsze prowadzenie prac w kopalniach. Tłumy podpitych górników chciały się rzucić na wojsko, które obsadziło zewnętrzne szyby. W zagrożone miejsca wysłano silniejszą załogę. Władze ostrzegają robotników plakatami. Właściciele wzywają do pokojowych układów.

Praga d. 17. kwietnia. Przy wczorajszych wyborach do Rady państwa w Młodym Bolesławiu wybrany młodoczech Spindler 1461 głosami przeciw kandydatowi staroczeskiemu Tonnerowi, który otrzymał 1369 głosów.

Budapeszt d. 17. kwietnia. *Pester Lloyd* otrzymuje zawiadomienie ze sfer najlepiej informowanych, że opinia dzienników angielskich, jakoby kierownictwo potrójnego przymierza po ustąpieniu ks. Bismarka przejść miało na hr. Kalnokiego, gdyby miała odpowiadać rzeczywistości, opierać by się musiała na przypuszczeniu zupełnej identyczności polityki mocarstw sprzymierzonych i na pierwszeństwie jednego z pomiędzy nich. Pierwsze jest tylko warunkowo istotnem, ostatnie zaś bezwarunkowo fałszywem.

Każde z państw sprzymierzonych ma swoje własne, zupełnie niezawiśle prowadzone interesa, które od wspólnych interesów nie są tak rozłączalnemi, ażeby wspólne kierownictwo mogło być dopuszczalnem. Nawet Bismark nie pretendował nigdy stanowiska decydującego; że rada Bismarka bywała częstokroć decydującą, to wypływało z niezmiernego uroku, jaki wywierał. Wyobrażenie zaś, że Austro-Węgry mogą teraz większych jakichś korzyści w interesach bałkańskich oczekiwać od potrójnego przymierza, nie bierze wcale pod uwagę, że budując sztuczną wspólność interesów naraża się zarazem i niezawisłość Austro-Węgier w strzeżeniu najbliżej ich dotyczących własnych interesów wschodnich.

Dalej nieuniknionem następstwem byłoby pogorszenie stosunków między mocarstwami pokojowemi a Rosją, przez co zostałyby straconemi szanse pokojowe, jakie dziś istnieją w pokojowych skłonnościach cara. Z drugiej strony muszą też Niemcy same starać się, aby sobie z Francją radziły. Domyślane zniesienie przymusu paszportowego nie byłoby zupełnie usługą przyjacielską dla Francji, tak jak zaprowadzenie takowego nie było wcale krokiem nieprzyjaźni. Zniesienie przymusu zależy wyłącznie od zaniechania knowań francuzkich w kraju Związku Niemieckiego i od interesów Alzacji i Lotaryngii.

Berlin d. 17. kwietnia. Wschodnio-afrykańskie towarzystwo zwołuje na 19. maja nadzwyczajne walne zgromadzenie celem powzięcia uchwały nabycia majątku niemieckiego towarzystwa „Witu" a względnie połączenia się z temże.

Berlin d. 18. kwietnia. Stała deputacja korporacyj rękodzielniczych wydała odezwę do przełożonych pojedyńczych cechów w Berlinie, żeby ściśle trzymali się uchwalonej zasady, iż każden robotnik, który samowolnie opuści pracę w dniu 1. maja, traci miejsce natychmiast.

Berlin d. 17. kwietnia. Caprivi oświadczył, że po dokonanej zmianie ministerstwa zastanawiano się głęboko nad użyciem prasy. Z bióra kanclerskiego nie poszedł choćby jeden wyraz do dzienników. Co do prasy zagranicznej, musi sobie rząd zastrzedz wolną rękę, jednak i tam będzie postępować nadzwyczaj oględnie i z rezerwą — granic dobrego tonu rząd z pewnością nigdy nie przekroczy.

W niedzielę odbędzie się u cesarza przyjęcie dla amsadorów.

Paryż d. 17. kwietnia. Constans konferował z prefektem Sekwany i prefektem policji w sprawie wyborów do paryskiej Rady municypalnej.

Sytuacja co do obchodu 1. maja jest zadowalniająca.

Z Algieru i departamentów sygnalizują przygotowania do wielkich demonstracyj w d. 1. maja przy współudziale socjalistycznych deputowanych.

Paryż d. 17. kwietnia. *Temps* donosi, że Jules Simon otrzymał w darze od cesarza Wilhelma II. kompozycje muzyczne Fryderyka Wielkiego z francuskiem pismem, które brzmi: Pragnę przyczynić się do miłego upamiętnienia chwil, spędzonych w mojej rezydencji przy sposobności pańskiej cywilizacyjnej misji — podpisano: *Wilhelm.*

Paryż d. 17. kwietnia. Dokonane dnia 6. bm. obsadzenie królestwa Abmadu (w środkowej Afryce) wywołało tutaj miłe wrażenie, ponieważ odbyło się bez straty w poległych i rannych, i ponieważ spodziewają się ztąd ustalenia wpływów Francji w tamtej części Sudanu. Abmadu uważane było za najbardziej ze wszystkich państw sudańskich wrogie dla Francji.

Car przyjął urząd rozjemczy między Francją i Holandją w sprawie rozgraniczenia Gujany (w Ameryce).

Aix d. 17. kwietnia. Przybył tutaj Carnot powitany 101 wystrzałami działowemi. Na przyjęcie wystąpiły wszystkie władze i tłumy ludności. Podczas przyjęcia nawiązał arcybiskup swoję przemowę na temat obowiązków, które ciężą na prezydencie jako pierwszym obywatelu Francji. Carnot zaznaczył w swej odpowiedzi, że przybył w charakterze obywatela i dziękuje księciu kościoła, że powitał w nim nie największego, lecz najwierniejszego sługę ojczyzny. Przyjęcie ze strony ludności entuzjastyczne.

Marsylia d. 17. kwietnia. Przybył tutaj Carnot, witany entuzjastycznie przez tłumnie zebraną ludność.

Petersburg d. 17. kwietnia. Dwór przesiedlił się przedwczoraj do Gatczyny.

Belgrad d. 17. kwietnia. „Agencja Belgradzka" donosi: Rząd bułgarski oświadczył, że Mincewicz gdzieindziej zostanie przydzielony. Wskutek tego wyrównała się znana sprawa, która groziła obustronnem zerwaniem stosunków.

Londyn d. 17. kwietnia. Jak *Times* donosi z Zanzibaru, Niemcy najęli dla wyprawy Emina baszy takie mnóstwo tragarzy i za takie sumy, że Anglicy żadnych dla siebie dostać nie mogą. Za karawaną Emina pociągnie pięć innych.

Wiedeń dnia 17. kwietnia, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 300.12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 95·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 334·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 145·40. Akcje Unionbanku 236·75. Akcje kolei Karola Ludwika 193 50. Akcje kolei Północnej 264·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 122·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 214·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191 50. Losy komunalne wiedeńskie 145·50. Akcje Tow. tureckiego 111 50. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 217·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217·50. Akcje Bankvereinu 115·50. Rosyjski rubel papierowy 130·—.

4²/₁₀% renta wspólna 89·35. 5% renta austr. papier. 101·55. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102 90. 5% renta węg. pap. 99·45 Napoleondory 9·45½. Marki niem. 58 45.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. kwietnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	192·50	196·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	231·—	234·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	101·85
„ „ 5% wyl. 10%	106·30	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·80	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·20	101·90
„ „ „ „ 4%	97·65	98·35
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·20	101·90
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·30	96·—
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·90	100·60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·45	95·15
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·70	105·40
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·80	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·75	106·40
„ „ z r. 1883 4½%	97·80	98·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·55	5·65
Dukat cesarski	5·63	5·73
Napoleondor	9·42	9·52
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·29	1·31
100 marek niemieckich	58·20	59·20

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. kwietnia 1890.

Hotel Żorża. M. hr. Borkowski z Mielnicy. A. Gorayska z Moderówki. A. hr. Olizarowa z Wołynia. M. Rozwadowska z Hladek. T. Kielanowski z Kozłowa. A. Hulimka z Mycowa. L. Zieminski z Warszawy. M. Poznański z Paryża. E. Kozicki z Pobereża. M. hr. Wolański z Pauszówki. A. Bissset z Peczyniżyna.

Hotel Angielski. A. hr. Romer z Wołynia. J. br. Kapri z Czerniowiec. E. Wołodkowicz z Dynowa. J. Fuchs z Hanoweru. M. Tomżyński z Krasiczyna. J. Haczelski z Czystyłowa.

Hotel Kuhna. Dr. E. Kowalski z Jaworza (Ernsdorf). Dr. J. Suchanek z Hruszowa. J. Carewicz z Przemyśla. M. Krynicka z Dobrosina. Ks. T. Niżankowski z Sielca. Ks. E. Piasecki z Wiszenki. Ks. M. Świstuń z Peratyna.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·36	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·06		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·38	4·30	7·30	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·30		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		8·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).